

CO ZROBIONO W HUCIE IM. LENINA?

„Huta nie chce być uciążliwym sąsiadem, ale brak środków hamuje poczynania w dziedzinie ochrony środowiska”. Pod takim tytułem przeczytaliśmy 12 października 1971 r. artykuł w „Echu Krakowa”.

Autorka, Helena Noskowič, rozpoczyna od stwierdzenia, że „poza granicami Krakowa huta... znana jest z samych dobrych stron. Ale bliższe jej otoczenie... wolałoby w tym miejscu ogród botaniczny”.

W artykule podkreślono, że placówka ta sama sobie postawiła zarzut uciążliwego sąsiada, powołując specjalny wydział do spraw hałasu, ochrony wód i powietrza, w którym zgrupowano 75 inżynierów i techników „z osobistym dorobkiem w tej ciągle pionierskiej dziedzinie”.

„Zrobiono bardzo dużo, ale to wystarczy za ledwie, aby dowieść, że w praktyce zrobiono niewiele. Przykładem naprawdę skutecznego działania może być jedynie stalownia konwertorowa. Zainstalowane w niej urządzenia oczyszczające są na poziomie przewyższającym standard światowy”.

Wyliczywszy wadliwe rozwiązania w wielu działach Huty, a także stwierdziwszy, że część uchwał KERM pozostała na papierze, część zaś — przy ograniczeniu środków na ochronę w aktualnym planie produkcyjnym — nie ma widoków realizacji, autorka pisze:

„Zamiast poprawy stan zagrożenia się pogarsza, zwłaszcza, że postępuje intensyfikacja produkcji”... Uruchomienie nowych baterii spowoduje wzrost siarkowodoru do 5 g na m³. To szkodzi nawet blachom, a dla otoczenia oznacza to wzrost dwutlenku siarki w spalinach emitowanych do atmosfery o 4 tysiące ton rocznie! To jest niedopuszczalne”.

„Za zanieczyszczenie wód zapłaciła Huta dotąd ponad 14 mln zł. Niezależnie od wielotysięcznych odszkodowań płaconych rolnikom za straty w ogrodach, uprawach, nawet w budynkach... Wnioski są oczywiste. Na ten cel pieniądze muszą się znaleźć”.